

Goczałkowice-Zdrój, dnia 7 października 2022 r.

Prof. dr hab. Aleksander Jerzy Witosz

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Mai Barbary Piątkowskiej pt. „Umowne regulacje dotyczące rozporządzania udziałami i akcjami zawarte w umowach i statutach spółek kapitałowych”.

Recenzowana rozprawa została napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Agnieszki Malarewicz-Jakubów, w Zakładzie Prawa Handlowego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauk prawnych. Przedmiotem recenzji jest szczegółowa ocena, czy rozprawa spełnia warunki określone w art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym, a konkretnie ustalenia, czy rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

I. Dobór tematu, tytuł pracy i inne uwagi ogólne

Rozprawa poświęcona jest problematyce umownych (statutowych) regulacji dotyczących reguł rozporządzania udziałami (akcjami) spółek kapitałowych, w szczególności wprowadzaniem w tym zakresie ograniczeń. Temat ten jest bogaty w wątpliwości tak natury teoretycznej jak i rodzi szereg problemów w praktyce stosowania prawa. Potwierdzają to zresztą badania samej Doktorantki – stanowiące cenne wzbogacenie dysertacji – które wykazują dużą popularność takich konstrukcji w umowach i statutach spółek kapitałowych. Jednocześnie, postanowienia tego typu często odbiegają od modelu ustawowego a jednocześnie pozostają lakoniczne, co dodatkowo sprzyja problemom w ich interpretacji i praktycznym zastosowaniu, zwłaszcza w razie konfliktu pomiędzy współnikami. Praca precyzyjnie trzyma się przyjętego tematu, pozostając jednocześnie niezwykle kompletną i szeroko ujmując wszystkie wątki łączące się z jej myślą przewodnią. Doktorantka sprawnie przy tym

unikania spotkanej na poziomie doktoratu manieri poruszania nadmiernej ilości zagadnień pobocznych, których znaczenie nie jest istotne dla obranego tematu. Obecność każdego elementu pracy jest zawsze dobrze uzasadniona, co więcej Autorka częstokroć sama tłumaczy, w sposób przekonujący i logiczny, dlaczego określone zagadnienia są poddane analizie bądź pominięte. Słowa uznania należą się więc Doktorantce za umiejętność niezakłóconego rozwijania głównego wątku, co dowodzi dojrzałości badawczej i samodyscypliny w prowadzeniu dyskursu naukowego. Wszystkie poruszone w rozprawie obszary, a odnoszą się one do 2 typów spółek, o różnorodnej konstrukcji wewnętrznej oraz czterech systemów prawnych (plus regulacje unijne), łączą się w spójną całość za sprawą myśli badawczej jaka przyświecała Doktorantce, a którą było nie tylko teoretyczne opracowanie charakteryzujące regulacje prawne dotyczące rozporządzania udziałami i akcjami, ale także weryfikacja zakresu i sposobu ich stosowania w praktyce obrotu. Oczywiście zdarzają się odstępstwa od wzmiankowanej samodyscypliny, ale są one na tyle marginalne, że nie rzutują w żaden sposób na pozytywną ocenę całości. Najpoważniejszym z tych odstępstw jest pominięcie (trudno bowiem uznać za szerszą analizę wzmiankę o odpowiednim stosowaniu art. 185 k.s.h. opartą na jednym tylko źródle) problemu jakim jest skuteczność umownych i statutowych ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami w toku postępowań upadłościowych i restrukturyzacyjnych.

W efekcie praca, co nieczęsto można powiedzieć w odniesieniu do doktoratu, ma charakter kompleksowy. Być może nawet Doktorantce można zarzucić pewne „nadmiernie rozbudowanie” opracowania, aczkolwiek należy tę uwagę rozumieć jako uwagę czytelnika a nie jako zarzut recenzenta. Mając na uwadze obszerność pracy i jej skoncentrowanie jednak na problemie zbywalności udziałów i akcji, uwagi poświęcone zniesieniu prawa (s. 117-128) można uznać za zbędne. Oczywiście rozdział 2.5 formalnie mieści się w zakresie tematu, a co więcej znajduje odzwierciedlenie w zakresie prowadzonych badań (rozdział 6.2.7). Niemniej wydaje się, że ograniczenie tematu do problemu zbywalności nie tylko nie byłoby ze szkodą dla pracy, ale mogłoby wręcz zapewnić większą precyzję wywodu.

Podobną uwagę można sformułować w odniesieniu do takich tematów jak ograniczenie wstąpienia do spółki spadkobierców czy małżonka. Przy nieznacznie odmiennym sformułowaniu tematu dysertacji wątki te można by pominąć i to bez szkody dla całości. Ale – podobnie jako poprzednio – jest to jedynie uwaga wskazująca na to, że praca stara się łączyć konstrukcje prawne o różnym charakterze i odmiennym znaczeniu dla użytkowników prawa. Wszystkie one mają jednak wspólny mianownik – stanowią regulacje dotyczące rozporządzania udziałami i akcjami. W ogólnej ocenie wypada więc uznać, że Doktorantka wybrała tu rozwiązanie mimo wszystko lepsze (szeroka kompleksowość analizy), niż decyzja o zawężeniu tematu, która mogłaby ją z kolei narazić na zarzut przeoczenia niektórych zagadnień.

Wybór tematu pracy jest właściwy i pozwala na jednoznaczną ocenę, że Autorka trafnie podjęła się tego właśnie problemu badawczego. Przede wszystkim należy podkreślić, że umowne i statutowe postanowienia dotyczące rozporządzania udziałami i akcjami są bodajże najczęściej wykorzystywanymi w praktyce elementami dodatkowymi treści aktów organizacyjnych spółek. Dyspozytywność obowiązujących regulacji prawnych sprawia jednocześnie, że łatwo w tym zakresie o rozwiązania praktyczne, które są wadliwe, a przynajmniej niedostatecznie precyzyjne. A ponieważ mówimy tu o kwestiach, które mogą być przyczynkiem do konfliktu między wspólnikami albo akcjonariuszami, to wszelkie uchybienia w tym zakresie stanowią istotne ryzyko prawne. W tym świetle każde kompetentne podjęcie tematu, a – wyprzedzając wnioski recenzji – z takim mamy tu do czynienia, wzbogaca naukę prawa. Co więcej, opracowanie, które wsparte jest dodatkowo analizą prawnoporównawczą oraz badaniami empirycznymi (badaniami akt rejestrowych) ma szansę stać się jedną z podstaw do wprowadzenia zmian legislacyjnych. Dokonana przez Doktorantkę analiza nie tylko dopisuje się do głosów już wypowiedzianych, ale konfrontuje modele ustawowe z praktyką obecną w spółkach kapitałowych. Stawiane tezy, wnioski i czynione uwagi *de lege ferenda* właśnie dzięki rozbudowanemu warsztatowi badawczemu zyskują na znaczeniu. Praca stanowi dzięki temu dzieło wartościowe, które w razie publikacji z pewnością będzie często powoływane przez innych komentatorów i jest ogromną przyjemnością recenzenta móc zasugerować Autorce taką publikację.

Temat ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami jest węzłowym zagadnieniem dużej części umów i statutów spółek. Nie tylko bowiem w małych, zamkniętych spółkach, o rodzinnym zwykle charakterze, tego typu postanowienia są stosowane. W szeregu innych przypadków chodzi po prostu o zachowanie kontroli nad składem osobowym spółki. W kolejnych sytuacjach treść umowy czy statutu odnosi się wyłącznie do uregulowania kwestii związanych z małżeństwem bądź skutkami śmierci właściciela ekonomicznego spółki. Obszarów, w których zagadnienia poruszane przez Doktorantkę znajdują zastosowanie jest dużo, a to potwierdza jedynie aktualność i znaczenie tematu. Co więcej, regulacje prawne w tym zakresie mają w dużej mierze charakter dyspozytywny, co sprawia, że mogą być stosowane w różny sposób, a co więcej – znaczenie i praktyczna forma ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami są zmienne w czasie. Nie jest to więc temat, który można by uznać za wyczerpująco przeanalizowany i nie nadający się do dalszych badań. Wręcz przeciwnie – a wnioski (w tym te, które stawia Autorka) mają dużą szansę wpłynąć na przyszłe zmiany w prawie.

Obok wartości *stricte* naukowej w dysertacji nie brakuje wątków praktycznych, w których Doktorantka z powodzeniem wykorzystuje swoje własne doświadczenia zawodowe. Jakkolwiek warstwa praktyki stosowania prawa nie jest pierwszoplanowa w opracowaniach będących podstawą uzyskania stopni i tytułów naukowych i nigdy nie jest wystarczająca (sama w sobie), to zawsze stanowi cenne uzupełnienie zasadniczego wywodu. Przyklasnąć więc należy, że tekst od początku był pisany z myślą o różnych grupach odbiorców, zarówno użytkowników prawa – w tym wypadku właścicieli ekonomicznych spółek, jak i osób oceniających treść umów i statutów w sądach rejestrowych.

Oceniana dysertacja nie tylko precyzyjnie skupia się na obranym temacie i jego regulacji w prawie polskim, umiejętnie wplata wątki praktyczne w wywód naukowy, ale zyskuje także dodatkowy wymiar. W pierwszej kolejności należy docenić przywiązanie dużej wagi do elementu komparatystycznego i zbadanie prawodawstwa unijnego, relewantnych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Nie zabrakło badań porównawczych z porządkami prawnymi Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji.

W drugiej kolejności pochwalić należy, obecną w szczególności w wątkach praktycznych, chęć bliższego przyjrzenia się motywacjom, które kierują wspólników i akcjonariuszy w kreowaniu treści aktów organizacyjnych ich spółek. Spojrzenie to wpisuje się w nurt ekonomicznej analizy prawa (law & economics), w której pozaprawne przyczyny i skutki jakie wywierają przepisy obowiązującego prawa są wykorzystywane dla udoskonalenia jego interpretacji i tworzenia. Zagadnienie metod badawczych będzie odrębnym przedmiotem omówienia w punkcie IV recenzji, ale wymaga wzmiankowania już teraz z uwagi na potrzebę mocnego podkreślenia w pełni kompletnego podejścia do tematu jakie zaprezentowała Doktorantka.

W efekcie mogę stwierdzić, że przedstawiona rozprawa wzbogaca naukę prawa spółek o wyjątkowo obszerne i wyczerpujące, monograficzne opracowanie poświęcone ograniczeniom rozporządzania udziałami i akcjami. Opracowaniu nie brakuje oryginalności, tak w zakresie metod badawczych, kompletności zakresu tematycznego jak i w zakresie wniosków *de lege ferenda*, z których niektóre są naprawdę odważne (w pozytywnym znaczeniu tego słowa). W świetle podstawowego kryterium ustawowego, jakim jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wskazane wyżej uwagi dają pozytywne rokowania, które zostaną skonkludowane w dalszej części recenzji.

Wymogiem nadania stopnia doktora jest także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej i w tym kontekście podjęty temat, a w szczególności jego zakres – niezwykle rozbudowany, a jednocześnie oparty na dyspozytywności regulacji, niejako wymusza spełnienie tego kryterium. By sprostać wyzwaniom wynikającym z kompleksowości dysertacji, Doktorantka nie tylko musiała posłużyć się szerokim spektrum metod badawczych, ale samodzielnie musiała dokonać szeregu ocen, rozstrzygając zarówno o wyborze konkretnych tematów szczegółowych jak i o klasyfikacji prawnej niejednoznacznych konstrukcji prawnej. Rezultaty świadczą o godnej uznania samodyscyplinie w precyzyjnym i ścisłym trzymaniu się głównego toku rozważań, co jest najlepszym dowodem dojrzałości badawczej, a więc umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

W konsekwencji należy ocenić, że dobór tematu dokonany przez Doktorantkę odpowiada wymogom dotyczącym monografii naukowej w rozumieniu art. 187 ust. 3 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i należy go ocenić jako trafny.

II. Układ pracy

Objętość rozprawy jest ponad standardowa – zawiera się ona na 483 stronach tekstu, po odliczeniu elementów technicznych takich jak spis treści, wykaz skrótów i źródeł, przy czym rozdział VI (140 stron) to badania empiryczne, ich prezentacja i wnioski. Praca podzielona jest na sześć rozdziałów merytorycznych (plus wzmiankowany rozdział empiryczny), co także odbiega od pewnego standardu i uzupełniona została wstępem i podsumowaniem. Rozbudowane (co uwidacznia rozmiar materiału badawczego i kompleksowość prowadzonych prac) są elementy formalne w postaci wykazów orzeczeń, aktów prawnych i literatury, a ilość powoływanych tu pozycji należy szczególnie podkreślić. Co ważne – rozbudowanie pracy jest bezpośrednią pochodną, z jednej strony dbałości Doktorantki o kompletne ujęcie tematu, z drugiej wynika z dyspozytywnego charakteru regulacji prawnych. Ta powoduje dużą różnorodność obecnych i stosowanych w praktyce ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami, co wymusza pewnego rodzaju kazuistykę. W świetle powyższych uwag objętość rozprawy i jej rozbudowaną strukturę wewnętrzną należy więc ocenić pozytywnie – co nie jest takie oczywiste w każdym opracowaniu. Nie ma tu elementów zbędnych, dodanych tylko w celu „wypełnienia” pracy treścią. W kontekście objętości dysertacji należy podziękować Autorce za wprowadzenie w poszczególnych rozdziałach cząstkowych konkluzji, które znacząco ułatwiają lekturę. Co jednak ważniejsze, takie cząstkowe podsumowania, ściśle przy tym powiązane z zasadniczym tematem rozprawy, dowodzą głębokiej wiedzy i znajomości tematu (co jest jednym z wymogów ustawowych – art. 187 ust. 1 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce), umiejętności wielopłaszczyznowego spojrzenia na temat i zręczności w prowadzeniu badań i dyskursu naukowego.

Rozbudowany wstęp jest w zamyśle Doktorantki czymś więcej niż jedynie formalnym punktem wyjścia do dalszych rozważań, a jego treść już przy pierwszym kontakcie z dysertacją daje pozytywne wrażenia i dobrze rokuje co do dalszej lektury. Pokazuje

bowiem znajomość tematu i cenne doświadczenie praktyczne, np. przy trafnej identyfikacji, że nie tyle typ spółki, ile ukształtowanie jej struktury przez wspólników albo akcjonariuszy będzie miało kluczowe znaczenie w kontekście zastosowania ograniczeń w rozporządzaniu udziałami albo akcjami (s. 9). Podobny wniosek płynie z sygnalizowanej przy okazji badań empirycznych świadomości różnorodności rozwiązań funkcjonujących w praktyce spółek (s. 11). Być może nazbyt obecne są we wstępie wnioski i oceny, które powinny raczej znajdować swoje miejsce w podsumowaniu. O ile ogóle założenia, podyktowane doświadczeniami zawodowymi Autorki są tu na miejscu, o tyle dokonywanie podziału umownych ograniczeń na poszczególne typy (s. 13), raczej powinno znaleźć swoje miejsce w dalszym miejscu pracy, stanowiąc po części rezultat badań, które dopiero w rozdziale VI zostają przedstawione.

Wydaje się także, że we wstępie tak rozbudowanym i bogatym w pewne założenia, które wytyczają kierunek dalszej analizy i badań, powinno już nastąpić wprowadzenie przypisów dokumentujących te założenia (zwłaszcza tam – np. s. 11 – gdzie pojawiają się uwagi typu „przyjęte jest...”). Wstęp zawiera dużo uwag poświęconych instrumentom i metodom badawczym, co dobrze oddaje znaczenie badań empirycznych dla tej pracy. W pierwszej kolejności następuje określenie problemu badawczego (s. 12), następnie przedstawienie pytań badawczych (s. 14-15), choć być może lepsze było by przedstawienie tych pytań już po hipotezach badawczych (s. 16-17), bowiem pytania te mają służyć weryfikacji stawianych hipotez. Metody badawcze i ich zasadność zostaną szerzej omówione w dalszej części recenzji.

Wstęp dokonuje także, co jest punktem ważnym, dookreślenia tematu pracy. Tytuł rozprawy operuje bowiem pojęciem spółek kapitałowych, jednakże rozważania – a w szczególności badania – pomijają nowy typ spółki kapitałowej, a mianowicie prostą spółkę akcyjną. Dobrze, że Autorka wyjaśnia (przekonywująco), że o wyjęciu PSA poza zakres rozprawy zdecydował brak materiału do badań empirycznych (s. 14). Poza zakresem rozprawy pozostają także konstrukcje prawne, które znajdują zastosowanie w umowach między wspólnikami/akcjonariuszami, ewentualnie także w umowach przy udziale spółki ale poza jej aktem organizacyjnym (s. 13). Przeprowadzenie badań w tym zakresie byłoby praktycznie niemożliwe, nie są to bowiem umowy podlegające

rejestracji. Doktorantka nie zapomniała także odnieść się do przyjętej w tytule formuły „umownych regulacji” w kontekście postanowień umów spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i statutów spółek akcyjnych, która nie wydaje się nad wyraz precyzyjna. Można zaakceptować argumenty przemawiające za dokonaniem wyborem terminologicznym (s. 16), choć do zastanowienia byłoby całkowite pominięcie słowa „umowne” – wystarczające wydaje się wskazanie na to, że chodzi o postanowienia obecne w umowach i statutach spółek. Wstęp wieńczy przedstawienie struktury pracy.

Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający do istoty problemu. Autorka rozpoczyna wywody od zdefiniowania kluczowych pojęć udziału i akcji. Rozważania te nie są może pogłębione, ale mają jedynie charakter wstępny, szerzej potraktowane zostały ogólne regulacje dotyczące rozporządzania prawami udziałowymi i jest to wybór trafny. W drugim rozdziale Doktorantka w dalszym ciągu prowadzi wątek o wprowadzającym charakterze, ale dotyka już zagadnień istotnych z punktu widzenia obranego tematu. Analizuje mianowicie zbywalny charakter udziałów i akcji, poddając szczegółowym rozważaniom konstrukcje prawne (zasadniczo umowy), które służą zbywaniu udziałów i akcji. Można zastanawiać się nad potrzebą czynienia uwag o obrocie pierwotnym. Można zasygnalizować, że uwagi o rozporządzeniu prawami udziałowymi na wypadek śmierci i te o zniesieniu tych praw mogłyby spokojnie – bez szkody dla całości – zostać wyłączone poza nawias. Oczywiście Doktorantka dąży tu do kompletności czynionych rozważań, a że pozostają one w związku z obranym tematem, a wprowadzenie tych uwag Autorka logicznie tłumaczy, nie sposób czynić tu żadnego zarzutu.

Rozdział trzeci to już meritum problemu. Trafną koncepcją było odrębne ujęcie tych ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami, które wynikają z przepisów prawa (rozdział 3) i tych, które mogą być wprowadzane w aktach organizacyjnych (rozdział 4). Pierwsze uwagi w tym rozdziale podejmują ambitne i teoretyczne trudne zagadnienia natury spółki, swobody umów w odniesieniu do aktów organizacyjnych i mają dużą wartość naukową. Kolejne ustawowe przypadki są skrupulatnie identyfikowane i poddawane analizie. Można jednak wskazać na istotny brak w postaci uwag o postępowaniu upadłościowym i restrukturyzacyjnym. Jeśli bowiem Autorka

zdecydowała odnieść się do postępowania egzekucyjnego i likwidacyjnego (rozdział 3.6.1) to powstaje pytanie czemu pominięła kolejne postępowania o – do pewnego stopnia – zbliżonym charakterze (przynajmniej w zakresie upadłości). Temat skuteczności ograniczeń zbywalności udziałów i akcji w stosunku do syndyka masy upadłości jest aktualnie żywo dyskutowany w doktrynie prawa insolwencyjnego i pominięcie tego wątku (bez jego pogłębionej analizy) jest straconą szansą na zabranie głosu w jakże aktualnym sporze doktrynalnym. W uproszczeniu – rozważane są koncepcje począwszy od związania syndyka obowiązującymi ograniczeniami, poprzez analogiczne stosowanie reguł właściwych dla egzekucji, kończąc na braku skuteczności ograniczeń względem masy upadłości. Doktorantka co prawda sygnalizuje problem, ale bez głębszej analizy, a dodatkowo odwołuje się (s. 167) do stanu prawnego nie obowiązującego od 6 lat i pojęcia upadłości likwidacyjnej, także już nie istniejącej – całkowicie pomijając przy tym postępowania restrukturyzacyjne.

Rozdział 4 stanowi drugi filar kluczowych rozważań prowadzonych przez Doktorantkę. Z uwagi na to, że odnosi się do konstrukcji, które nie działają z mocy prawa, a jedynie mogą być – z dużą dozą elastyczności – wprowadzane do aktów organizacyjnych, jest to wręcz rozdział najważniejszy. W tym newralgicznym momencie Autorka nie zawodzi i daje popis swojej wiedzy, ale też pokazuje doświadczenie praktyczne i prezentuje cenną umiejętność dostrzeżenia przyczyn stosowania określonych konstrukcji i zrozumienia implikacji ich praktycznego wykorzystania. Dużą zaletą całej pracy, a szczególnie ważnym elementem tego rozdziału (konkretnie rozdział 4.1) pozostaje to, że Doktorantka nie ogranicza się do opisywania poszczególnych konstrukcji prawnych i przytaczania głosów doktryny, ale bada cele regulacji prawnych, konfrontując je z potrzebami praktyki. Wartość systemową podnoszą także wprowadzane klasyfikacje (rozdziały 4.3.1 i 4.3.2), choć sformułowania „ograniczenia kodeksowe” i „ograniczenia własne” może nie są najszcześniejsze.

Rozdział piąty zawiera w sobie wyniki badań porównawczych. Osobiście jestem zwolennikiem wprowadzania uwag dotyczących obcych porządków prawnych bezpośrednio w głównym toku rozważań, tak by stanowiły one część argumentacji pozwalającej opowiedzieć się za określonym stanowiskiem. Niewątpliwie jednak przy

obszerności tych rozważań (ponad 40 stron) wybór Autorki jest również dobry. Rozdział 6 jest tym co wciąż nie jest często spotykanym elementem opracowań z zakresu prawa, a mianowicie poświęcony jest badaniom empirycznym, a konkretnie badaniom aktowym. Doktorantka starannie podchodzi do tego zadania, rozpoczynając od dokładnego uzasadnienia przyjętej metodologii. Wartość systemową ma już sama struktura tego rozdziału, grupująca różne warianty ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami, co ułatwia ich wzajemne porównanie. Warto zaznaczyć, że odrębnie ujęte zostały rozwiązania przyjmowane w spółkach z elementem zagranicznym, w których szczególnie często stosowane są mechanizmy wzorowane na porządkach prawnych innych krajów.

Nietypowy jest zabieg Doktorantki polegający na wprowadzeniu po rozdziale empirycznym dodatkowego rozdziału dogmatycznego, który skupia się na instrumentach prawnych jakie mają zastosowanie w razie naruszenia wcześniej omawianych ograniczeń. Zważywszy na to, że badania dotyczyły treści umów i statutów, a więc nie obejmowały ww. tematyki jest to bardzo trafny wybór. Dowodzi on, że rozdział empiryczny nie był li tylko dodatkiem do dysertacji, ale rzeczywiście stanowił istotny element procesu badawczego. Warto w tym miejscu podkreślić jakość uwag procesowych, w tym odnoszących się do mediacji i sądownictwa polubownego. Potwierdza to szeroki zakres wiedzy Autorki.

Reasumując tą część recenzji, układ pracy jest rozbudowany, ale zachowuje jednocześnie przejrzystość. Taka struktura pracy jest logiczna, a jej konstrukcja jest ze wszech miar poprawna i zapewnia jasność i przystępność prowadzonego wywodu. Zdarzają się pewne usterki, ale nie rzutują one negatywnie na całość. Nie ulega wątpliwości, że Doktorantka dogłębnie przemyślała obraną strukturę dysertacji, a jej rozbudowanie zostało podyktowane dbałością o kompleksowość analizy. Trudno w tym zakresie odnaleźć poważniejsze mankamenty, inne niż tylko (do pewnego stopnia subiektywne) odczucia recenzenta w zakresie kwestii terminologicznych i zlekceważenia wątku upadłości.

III. Uwagi szczegółowe

W zakresie uwag szczegółowych wypada rozpocząć od podkreślenia pozytywnej oceny merytorycznej warstwy rozprawy. Rozważania są jasne, spójne i logiczne. Doktorantka w sytuacjach wątpliwych lub spornych zajmuje własne stanowisko, nie poprzestając na prezentacji rozbieżnych głosów doktryny czy judykatury, a jej opinie – z nielicznymi wyjątkami – są poparte dobrą argumentacją. Obecne są sytuacje, w których Autorka dokonuje pewnych nie zawsze trafnych uproszczeń, ale dalsze uwagi zawsze potwierdzają, że nie jest to efektem braku wiedzy, a tylko sposobem prowadzenia wywodu. Przykładowo nie jest tak, że spółki kapitałowe z definicji prowadzą działalność gospodarczą (s. 9), aczkolwiek nieco dalej Doktorantka odwołuje się do tego wątku precyzyjnie (s. 76). Można też podać w wątpliwość twierdzenie, że cena nabycia udziałów / akcji stanowi wyraz zaangażowania wspólnika w spółkę (s. 9). Również pojęcie akcji zwykłych w kontraście do akcji imiennych nie jest najlepsze (s. 11), choć dalej Autorka używa już terminu akcje na okaziciela (s. 79).

Generalnie jednak poszczególne zagadnienia prezentowane są rzetelnie i dowodzą szerokiej wiedzy Doktorantki w szczególności w zakresie prawa spółek, ale – za sprawą kompletnego podejścia do tematu – także w zakresie prawa cywilnego w ogólności oraz prawa procesowego. Już we wstępie pracy widać tę wieloaspektowość tytułowego zagadnienia, a Autorka dowodzi swojej szerokiej wiedzy (choćby w zakresie systemowo istotnego zagadnienia autonomii woli i swobody umów – np. s. 10). Dysertacja dowodzi cennej umiejętności myślenia w szerszej perspektywie i łączenia różnych wątków w jedną, spójną koncepcję. Z dużym wyczuciem dobierane są tematy budujące główny nurt rozważań, tworzą one logiczną całość a Autorka trafnie identyfikuje kwestie kluczowe dla obranego celu badawczego i to na nie kładzie akcent w prowadzonych rozważaniach.

Dalsze uwagi w tym punkcie recenzji odnoszą się do wybranych kwestii szczegółowych, zarówno takich, gdzie jest miejsce na uwagi krytyczne (choć jest ich niewiele i waga tych uwag nie jest duża), jak i takich, gdzie wysoki poziom prowadzonego wywodu uzasadnia pogłębienie pozytywnej oceny.

Po pierwsze chciałem wskazać na uwagi dotyczące celu spółki (s. 75 i n.). Jest to temat o istotnym znaczeniu tak teoretycznym jak i prawnym, który nieustannie powraca w dyskursie naukowym. Cenne jest więc, że Autorka zdecydowała się zająć tu własne stanowisko. Nieco gorzej jednak z realizacją, a uwaga, że „cel spółki powinien być nadrzędnym celem jednoczącym działania wszystkich współników” jest na tyle ogólna, że niewiele wnosi. Ponieważ cel spółki ma znaczenie w kontekście tytułowego zagadnienia pracy wypadałoby pogłębić rozważania, przynajmniej sygnalizując kluczowe problemy z tym związane, takie jak choć relacja pomiędzy celem spółki a celem akcjonariuszy (z uwzględnieniem akcjonariuszy mniejszościowych i większościowych) czy zmienność celu w czasie. Należy jednak docenić, że w dalszych rozważaniach Doktorantka próbuje zmierzyć się z tą klauzulą generalną, choć – co jest dużym uproszczeniem – odnosi się tu głównie do celu w postaci zwiększania wartości spółki (s. 77). Zauważa, że interes spółki nie może być oderwany od interesu współników, ale nie rozwija tej myśli w kierunku rozważań czy chodzi tu o zbiorowy interes współników czy o partykularny interes współnika większościowego. W dobie finalizacji prac na prawem holdingowym tego typu rozważania byłyby jak najbardziej na czasie i jest to pewna niewykorzystana szansa na wzbogacenie pracy. Pada co prawda konkluzja (s. 80), że interes spółki i współników to to samo, ale co innego niż interes konkretnego współnika, ale nie jest to wniosek wiele wyjaśniający.

Wartościowy merytorycznie wywód dotyczący istoty podziału akcji na imienne i na okaziciela powiązany został z analizą skutków zmian związanych z utworzeniem jednolitego systemu rejestracji akcji. Identyfikacja przyczyn tych zmian ogranicza się co prawda do motywów zmian ustawodawczych, ale prezentacja wspomnianej konstrukcji i jej znaczenie w kontekście tytułowego zagadnienia są bez zarzutu. Podobnie można ocenić uwagi ogólne dotyczące zbywania akcji (s. 81 i n.) – są rzetelne, ale nie brakuje w nich pewnych uproszczeń, aczkolwiek zaznaczyć należy, że wątki powyższe mają znaczenie wprowadzające i pewne ograniczenie wyводу jest w związku z tym zrozumiałe. Przykładowo Autorka identyfikuje dwa powody nabywania akcji (s. 85): czerpanie zysku z działalności spółki bądź nadzieja na korzystne zbycie akcji. Oddaje do dobrze nastawienie akcjonariusza rozumianego jako inwestor ekonomiczny, niemniej jest uproszczeniem pomijającym jak istotny (także w kontekście tytułowego

zagadnienia) motyw – zdobycie i utrzymanie kontroli nad spółką. Analogiczna obserwacja dotyczy ograniczonych praw rzeczowych na akcjach – uwagi są rzetelne i poprawne, ale czasami nawet nie sygnalizują istniejących, a często ważkich i aktualnych, wątpliwości interpretacyjnych. Dobrze ilustruje to zagadnienie zastawu rejestrowego, gdzie Autorka powieła prostą konstatację, że ustanowienia prawa następuje z chwilą wpisu w rejestrze akcjonariuszy (s. 108). Brakuje jednak naturalnego dalszego ciągu, a mianowicie – jaka jest relacja pomiędzy dwoma konstytutywnymi wpisami: w rejestrze akcjonariuszy (z K.S.H.) i w rejestrze zastawów (z ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów), choć Doktorantka sama wskazuje na konstytutywny charakter także tego drugiego wpisu (s. 110).

Przywoływanych wyżej pewnych braków w zakresie wątków szczegółowych jest zdecydowanie mniej w rozdziałach, które odnoszą się już do meritum i traktują o ograniczeniach w rozporządzaniu udziałami i akcjami. Przesądza to o jednoznacznie pozytywnej ocenie warstwy merytorycznej, bowiem pewne uproszczenia w częściach wstępnych dysertacji są sprawą oczywistą. Skomplementować wypada biegłość Doktorantki w prowadzeniu interpretacji celowościowej i identyfikowaniu motywów wprowadzania określonych regulacji prawnych z uwagi na istniejące w praktyce potrzeby. Przykładowo dotyczy to przyczyn szerokiego dopuszczenia przez prawodawcę konstrukcji pozwalających na ograniczenie zbywalnego charakteru praw udziałowych (s. 139). Wysoki jak na doktorat poziom naukowy prezentują też uwagi dotyczące natury spółki w kontekście ograniczenia swobody rozporządzania udziałami (s. 146). Nie jest to temat łatwy, a jego właściwe ujęcie – zaprezentowane przez Autorkę – dowodzi dojrzałości naukowej. Pochwalić należy uwzględnienie liberalizacji zakazu nabywania akcji własnych obecnego na gruncie europejskim (s. 160), co jest tematem mającym kluczowe znaczenie dla interpretacji wyjątków obecnych w prawie polskim, zwłaszcza w świetle niedookreśloności wielu z nich.

Wartościowe są niewątpliwie uwagi dotyczące interesu spółki, który może przemawiać za wprowadzeniem ograniczeń w zbywalności udziałów albo akcji. (s. 186 i n.). Jakkolwiek ich identyfikacja jest przytoczeniem prac innego badacza, to należy docenić, że Autorka potrafiła uzupełnić rozważania o własne, konstruktywne uwagi. W

szczegółności trafne jest wskazanie, że to większe lub mniejsze nasilenie elementów osobowych w spółce kapitałowej jest bezpośrednio powiązane z obecnością i kształtem ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami (s. 188). Mogą podobać się uwagi dotyczące technik obron przed wrogim przejęciem spółki, dotyczące także zagadnień podatkowych i czynione w nurcie ekonomicznej wykładni prawa.

Niewątpliwą wartość systemową mają własne podziały i klasyfikacje umownych ograniczeń rozporządzania udziałami i akcjami. Wyrastają one z badań empirycznych Autorki, co tylko wzmacnia ich doniosłość. Sama klasyfikacja, na postanowienia bezpośrednio odwołujące się do przepisów K.S.H., dokonujące modyfikacji reguł ustawowych i wprowadzające rozwiązania nie znane Kodeksowi (często oparte na konstrukcjach z innych systemów prawnych) jest poprawnie opracowana. Ma ona o tyle większe znaczenie, że jest elementem budującym strukturę opracowania i organizującym badania aktowe.

Z przyjemnością czyta się także rozważania poświęcone różnorodnym formom prawa pierwszeństwa, które opisuje Doktorantka na s. 222 i n. Oczywiście można zastanawiać się (co czyni sama Autorka) nad zasadnością ujęcia niektórych konstrukcji w kategoriach ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami, ale ich obecność w dysertacji o tym temacie broni się, same zaś uwagi są ciekawe i wartościowe. Szereg z przywołanych i przanalizowanych rozwiązań (np. prawa opcji w różnych wariantach) są w praktyce bardzo blisko związane z ograniczeniami zbywalności i występują albo łącznie albo starają się pełnić podobną rolę w zabezpieczeniu interesów wspólnika albo akcjonariusza. *Tag along right* i *drag along right* w szczególności są mechanizmami popularnymi i chwali się, że Doktorantka nie pominęła ich w swoim wywodzie, co więcej – zajęła się nimi nad wyraz kompetentnie. W podobnych superlatywach można oceniać dalsze rozważania w tym rozdziale i dalsze konstrukcje, takie jak klauzule *shotgun*, *texas shoot-out*, *dutch action*, *drag along* (s. 225 i n.). Należy podkreślić, że Autorka prezentuje własne stanowisko, nie ogranicza się do powielania cudzych poglądów, potrafi wyrazić własne zdanie i za pomocą dobrej argumentacji wyrazić stanowisko przeciwne do innych opracowań. Wykazuje także swoją szeroką wiedzę i umiejętność szerokiego spojrzenia na problematykę, przykładowo identyfikując cechy

przymusowego wykupienia akcji w mechanizmie prawa pociągnięcia (s. 226) i opcji *buy-sell* (s. 227). Podobna konkluzja rodzi się względem spostrzegawczych uwag dotyczących procesów transformacyjnych spółek (przekształcenie, podział, połączenie) i ich oceny w kontekście ograniczeń w rozporządzaniu udziałami i akcjami.

W niektórych sytuacjach można podjąć dyskusję ze stawianymi przez Autorkę tezami, ale jest to prawem każdego badacza by dołączyć swój głos do dyskursu naukowego, jeśli jest on wsparty odpowiednią argumentacją. Przykładowo koncepcja bezskuteczności wobec spółki czynności prawnej, która naruszałaby jakiegokolwiek rozstrzygnięcia dotycząca rozporządzania prawami udziałowymi, a zawarte w akcie organizacyjnym, bez względu na ich charakter (s. 237-238) jest dyskusyjna. Jednakże tego typu uwaga nie może stanowić zarzutu – wręcz przeciwnie, jest dowodem odwagi Doktorantki i jej dojrzałości jako naukowca i badacza.

IV. Warsztat naukowy

Warsztat naukowy należy ocenić pozytywnie. Trudno dostrzec tu poważniejsze mankamenty, choć rzuca się w oczy pewna liczba twierdzeń, które powinny zostać – a to nie nastąpiło – wsparte odwołaniami do literatury (np. s. 11, 270). Autorka sprawnie posługuje się poprawnym i dojrzałym językiem prawniczym. Praca jest obszerna, co czyni lekturę ambitnym zadaniem, ale pozostaje bardzo konkretna – uzasadnienie dla rozbudowanej struktury pracy i obszerności wskazanych wątków było już jednak przedstawione i należy je zaakceptować. Z całą pewnością czytelnik nie jest zawiedziony ani warstwą językową ani warsztatem naukowym czy też samym prowadzonym wywodem. Brak nawet w pracy niezręczności językowych, jakie często są obecne w pracach doktorskich, a to gwarantuje dobry odbiór treści i dowodzi staranności w przygotowaniu dysertacji.

Już od pierwszych stron dysertacji widać wysoki poziom warsztatu naukowego Doktorantki. Hipotezy badawcze (główna i szczegółowe) zostały określone prawidłowo, a wskazanie na metody ich weryfikacji dowodzi przemyślanej koncepcji badawczej, która poprzedzała decyzję o podjęciu się opracowania tematu a nie dopiero rodziła się w trakcie pracy.

Prowadzony wywód jest spójny, logiczny i przejrzysty, a autorskie klasyfikacje, podsumowania na końcu poszczególnych rozdziałów oraz tabele prezentujące przebieg badań empirycznych ułatwiają lekturę. Autorce nie zdarza się zapomnieć w swych rozważaniach i zgubić wątku i to pomimo wieloaspektowości prowadzonych badań i konieczności poruszania się po jakże różnych obszarach prawa (materialnego i procesowego, polskiego i obcego). Szczególnie wartościowe z naukowego punktu widzenia są uwagi systemowe dotyczące poszczególnych rodzajów czy też kategorii ograniczeń w rozporządzaniu prawami udziałowymi, które wraz z obserwacjami praktycznymi i rozbudowaną empiryką budują kompleksowy obraz tytułowego zagadnienia. Przechodząc z sukcesem przez trudny proces badawczy, Doktorantka zyskuje jednocześnie uzasadnioną odwagę w formułowaniu wniosków *de lege ferenda*, w tym takich, które otwarcie krytykują istniejące regulacje prawne. Już sama hipoteza główna wskazuje na możliwość zarzucenia Kodeksowi spółek handlowych, że konstrukcje ustawowe nie są wystarczające dla potrzeb obrotu gospodarczego. Z większością tych uwag można się zgodzić, a prawie nigdy nie można zarzucić Autorce braku odpowiedniej argumentacji czy też nazbyt pobieżnej analizy.

W zasadzie wszystkie wątki wsparte zostały odpowiednią ilością tez z piśmiennictwa i szerokim wyborem orzecznictwa sądowego. Obszerna liczba pozycji literaturowych (aczkolwiek niektóre z nich mają raczej charakter podręcznikowy) i szczególnie duża liczba judykatów dowodzą ogromu pracy badawczej. Skromniej prezentuje się bibliografia obcojęzyczna, a rozdział porównawczy oparty jest w dużej mierze na tekstach aktów prawnych i źródłach polskich. Bardzo pozytywna ocena odnosi się z kolei do poprawnie opracowanych wyników badań aktowych. Przypisy są konstruowane co do zasady prawidłowo i starannie – choć, jak już wskazano, w pracy obecne są pewne tezy nie poparte przypisami – a cytaty i odwołania są stosowane poprawnie i z wyczuciem.

Praca – inaczej niż można by się tego było spodziewać po doktoracie – nie została podporządkowana jednej metodzie badawczej (formalno-dogmatycznej). Towarzyszą jej i uzupełniają ją metoda analityczna, komparatystyczna oraz badania aktowe i analiza statystyczna. Dwie ostatnie nadają pracy nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny wymiar

i oscylują wokół nurtu *law & economics*. Warto podkreślić – co dla doktorantów w dyscyplinie prawa nie zawsze jest oczywiste – że metody badawcze nie stanowią jedynie koniecznego, formalnego elementu pracy, ale budują fundamenty prowadzonej analizy. To w oparciu o metody badawcze stworzona została struktura pracy, a w szczególności rozdziały 5 i 6. Słusznie więc Doktorantka szczegółowo przedstawiła we wstępie nie tylko tezy i pytania badacze, ale i właśnie zastosowane metody.

Na odrębną uwagę i szczególnie pozytywną ocenę zasługuje uwaga jaką Doktorantka poświęciła badaniu praktycznej strony funkcjonowania przepisów prawa (*law in action*). Dokonując oceny dysertacji jako podstawy do nadania stopnia naukowego nie można bowiem zapomnieć o walorach praktycznych, które – samodzielnie niewystarczające – są niezwykle cennym wzbogaceniem każdej pracy naukowej. Analiza licznych umów i statutów spółek, która została wykonana pokazuje oczywiście sposób wykorzystania konstrukcji prawnych w biznesie. Przede wszystkim jednak pozwala dostrzec związane z tym problemy, takie jak choćby nieprecyzyjność czy lakoniczność postanowień stosowanych w aktach organizacyjnych. Przyklasnąć należy, że badania aktowe stały się dla Doktorantki podstawą do pogłębionej analizy, a nie tylko prostym przytoczeniem danych statystycznych. To one są częstokroć podstawą do stawianych wniosków *de lege ferenda*.

V. Ogólna ocena rozprawy i konkluzja

Rozprawa w warstwie merytorycznej stoi na wysokim poziomie. Pozytywny obraz jedynie z rzadka zakłócany jest drobnymi mankamentami (skromna literatura zagraniczna, pewne braki w przypisach, marginalne ujęcie wątku postępowań insolwencyjnych). Zarówno uwagi ogólne, jak i proporcje pozytywnych i krytycznych uwag szczegółowych, dowodzą, że nie sposób Doktorantce stawiać jakichkolwiek poważniejszych zarzutów. Chciałem jednoznacznie stwierdzić, że Pani Magister Maja Barbara Piątkowska spełniła wymogi ustawowe, tworząc dzieło oryginalne, rozwiązujące istotne problemy naukowe (w tym systemowe i klasyfikacyjne), ale i praktyczne – związane z szeroko rozumianymi ograniczeniami w możliwości rozporządzania udziałami i akcjami spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjnej. Doktorantka wykazała się głęboką znajomością tematyki nie tylko prawa

spółek, ale w pełni potwierdziła ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie nauk prawnych. Na podkreślenie zasługuje umiejętność identyfikowania kwestii problematycznych, w czym na pewno pomocne były doświadczenia zawodowe. Pozytywną ocenę potęguje obecność wartościowych badań empirycznych, które stały się przyczynkiem do interesujących wniosków *de lege ferenda*.

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani Magister Mai Barbary Piątkowskiej pt. „Umowne regulacje dotyczące rozporządzania udziałami i akcjami zawarte w umowach i statutach spółek kapitałowych” zasługuje na pozytywną ocenę. Uważam, że dysertacja ta wyczerpuje wymogi art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym. Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk prawnych, a także potwierdza umiejętność samodzielnego myślenia w zakresie prowadzenia badań naukowych.

W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Pani Magister Mai Barbary Piątkowskiej do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora. Mając z kolei na uwadze wszystkie zawarte w recenzji pozytywne oceny wnioskuję o uznanie recenzowanej rozprawy za wyróżniającą.